

O Ty, który w swym ręku trzymasz urodzaje,
a kto się na Cię spuści, do sytości naje,
który władasz dżdżem, gradem, upałem i suszą,
którego głosu słuchać wiatry głuche muszą;

który gdy nie przeżegnasz na roli siew wszytek,
w oborze co do sierci wypada dobytek,
ryba w wodzie wytycha, w lesiech mrze głód zwierzę,
a ptastwo na powietrzu złe powietrze bierze:

który kiedy rozkażesz, na piaszczystej ziemi
bujniejsze zboże pójdzie niż na czarnoziemi,
piaski w łąki wesołe mienisz i do razu
żywy strumień z twardego wyprowadzasz głazu:

za którego statutem z niebios nieustanna
głodny lud izraelski nasycala manna.
daj nam dzisiaj naszego powszedniego chleba,
którego jako ciała, tak duszy potrzeba!

Do Ciebie wszelki żywiół oczy swe podnosi,
u Ciebie pożywienia zwierz i ptastwo prosi.
Twa Opatrzność żadnego z nich nie zapamięta,
Ty karmisz głodne dziki i głodne kruczęta.

Daj nam chleba naszego! Daj, Wielmożny Panie,
wszak do Ciebie należy datek, do nas branie.
Owo żebracy z ręką wyciągnioną stoim
przed Pańskimi oknami, przed pałacem Twoim!

Daj nam chleba naszego! Ty, któryś od wieka
chleb opatrzył posilny dla głodnego czleka.
Ty, któryś arcypanią sprawiwszy biesiadę,
kazał wezwać do stołu ubóstwa gromadę.

Daj nam chleba naszego! Abowiem bez zwodu,
jeśli Ty nie nakarmisz, poginiemy z głodu.
Zmiłuj się, Królu królów, proszę, przez co mogę,
wezwij do stołu Twego mię głodną ubogę.

Daj nam chleba naszego! O Panie nad pany,
spójrzyj na me kalectwo, spojrzyj na me rany.
ulituj się charłaczce, bo jeśli ma zginie
dusza, Ciebie przed Tobą o śmierć jej obwinie.

Daj nam chleba naszego z Twej Pańskiej wieczerze!
Wszak kto szuka, najduje, a kto prosi, bierze.
Ile kto Ciebie prosi, któryś dawać co dzień
i cały bochen gotów, choć kto krztyn niegodzień.

Daj nam chleba naszego! Wiem, Ojczy jedyny,
żem niegodna do stołu z Twymi siadać syny,
żem niegodna Twa córa, którą, ach, jak siła
od Ciebie majątności na złe roztrwoiła.

Lecz wspomni, żeś Ty Ojcem, zlituj się mej dusze,
spójrz, że z głodu suche gryźć słodziny muszę,
strawne przemierze świat, i jeśli się prędej
nade mną nie zmiłujesz, przyjdzie umrzeć z nędzy.

Tłustszy chleb Twych najmitów, tłustsze ich śniadanie
niż u chudego świata samo obiadanie;
głodem karmi swą czeladź i sam pan niesyty -
u Ciebie stół otwarty zawsze na trzy zbyty.

Daj nam chleba naszego! Ojcie wszechmogący,
wszakżeś sam wzgardzić duszy nie kazał łaknącej.
Ułom mi Twego chleba, dziecinie zgłodzonej;
malutka kwili, nie masz, kto by złamał onej!

Daj nam chleba naszego! Wiem to bez wątpienia,
że miasto chleba ociec nie daje kamienia,
a miasto ryby węża - ani gdy o jaje
dziecko głodne modli się, skorpionona daje.

Daj nam Chleba naszego powszedniego ninie,
którego kto pożywa, na wieki nie ginie,
Chleba, który na żywot wieczny dany, Chleba,
który na ziemię zstąpił z wysokiego nieba!

Chleba, którym jest Chrystus, daj nam dzisiaj, Panie,
dzisiaj tu, na tym świecie, w tym żywota stanie,
w ten dzień nędzy i wojny, bez którego snadnie
przed swym nieprzyjacielem człek na sile padnie!

A kto się Nim zasili należycie, srogi
od tego nieprzyjaciół dusz precz idzie w nogi,
precz idzie bies przeklęty z niezwrótnym pochopem
jako pies oparzony gorącym ukropem.

Daj nam Chleba naszego! Chleba łez, pokuty,
jakim się leczył Dawid dwójnym grzechem struty,
jaki dał życie wieczne grzesznej Magdalenie,
jakim się Piotr po grzechu zasiliał codziennie.

Więcej, ach, jam niż Dawid truty zachwycała,
więcej niż Magdalena duszę-mą zgłodziła
i niż Piotr stokroć więcej. Więcej mi potrzeba
- ach, i o jako więcej! - tego co dzień Chleba.

Daj nam Chleba naszego! I którym Niebianie,
ej, jak smaczno karmią się w niebie nieustannie.
O, kiedyż ten dzień błysnie, kiedy do sytości
najem się z stołów Twoich Chleba Twej miłości?

Tymczasem daj nam dzisiaj, bo skonać na drodze
tego żywota przyjdzie mej duszy niebodge,
mej duszy jedynaczce; oby tego Chleba
choć krztyna do mnie spadła z opatrnego Nieba.

Oby w mojej pielgrzymce głodnej Chleb tak przedni,
nad który w niebie nie masz, stał się mi powszedni.
Którym się kto zasila, ten sam jeden żywie,
a który go nie pragnie, ten już zmarł prawdziwie.

Daj nam Chleba naszego! Chleba Twego Słowa,
które słodsze niżeli patoka miodowa,
które nie brzuchy tuczy trwające do chwili,
lecz nieśmiertelność człeka, duszne siły sili.

Daj nam Chleba naszego! Spraw, ażeby, Panie,
ustom mym smakowało Twoje przykazanie.
Trwoga! Zagrzmiało Niebo: "Niebogo, niebogo!
Którym grzech smaczny, smaku w onych czuć nie mogą!".

Znam Pana, głos to Pański! Głos Twój, wielki Boże.
bo nigdy tak w głąb serca człek mówić nie może.
Dusza moja złąkła się i szło o niesiła -
gdybyś nie Ty, a już bym w grobie zimnym była.

Twą łaską jeszcze żyję. Już mi grzechu jady
obmierzły, stół piekielny, stół czartów szkarady.
Wstaję odeń na wieki, Ty mię, Boże, jedno
posadz za stołem swoim, ach, grzesznicę biedną,

posadz w Królestwie wiecznym, byśmy po wsze chwili
no za jednym stołem jedli z anioły i pili,
kędy pewnie nie siądzie, ktokolwiek grzech broi,
lecz głód czuć będzie wieczny jak psi w gębie swojej.

Daj nam chleba naszego! Daj, co by i ciało
na chwałę Twoję w życiu tym utrzymywało,
из Nie proszę żadnych zbytków, ale tylko żeby
stawało według stanu mojego potrzeby.

Daj nam chleba naszego! Przyspórz mi w komorze,
błogosław mi na roli, błogosław w oborze,
błogosław po wsiach moich i w domu, i wszędzie.
Jednak niech Twoja wola, nie ma, Ojcze, będzie.

Ty wiesz lepiej i widzisz, czego nam potrzeba,
z którego żyć możemy i zdawić się chleba.
Lub prosim lub nie prosim, co z dobrem, daj, Boże -
nie daj ni tak ni owak, co ze złym być może.

Daj nam chleba naszego! Daj datnym, ażeby
innym dawali, innych wspierali potrzeby.
Daj moim przyjaciółom i tym, co bez chyby
dla mnie by żałowali skąpej chleba skiby.